Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-toj w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 308 **Kraków, czwartek 9 lipca 1908 r.** **Rok XVI.**

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń, 9 lipca.

Sytuacja ogólna została zmąconą nagle całym szeregiem wniosków nagłych, z których niebezpiecznym był zwłaszcza wniosek Pachera i tow., dotyczący wprawdzie sprawy ubocznej, ale dający możność roztoczenia całego sporu językowego w Czechach, przed forum parlamentu. Nic też dziwnego, że prezydent gabinetu rozwinął cały zasób swej istotnie niepospolitej dyplomacji, aby groźne niebezpieczeństwo zażegnać i wprowadzić znów parlament na drogę pozytywnej i pożytecznej pracy. Tym razem poszło mu o tyle łatwiej, że wniosek Pachera był przedewszystkiem demonstracją i pokrywał bardzo nieznacznie różne ministerjalne apetyty. Niemcy mają wogóle za dużo kandydatów do tek ministerjalnych i dla tego panuje wśród klubów niemieckich ciągła choć ukryta dążność do wywoływania przesileń. Na razie pos. Prade ma mnóstwo konkurentów, wśród których nie ostatnie miejsce zajmuje pos. Pacher. Ten ostatni jest zatem zdania, że obecnie zagraża Niemcom wielkie narodowe niebezpieczeństwo, które jednak ustanie z chwilą, gdy on zostanie następcą pos. Pradego. Na tem tle, opozycja Pachera i tow. przedstawia się zbyt przejrzyście jako kwestja osobista, aby mogła przerazić poważnych polityków.

Ostatecznie zatem cofnięto niebezpieczne wnioski nagłe i na konferencji bar. Becka z przywódcami klubów, uchwalono następujący program pracy parlamentarnej:

Podwyższenie kontyngentu rekrutów obrony krajowej.

Wynagrodzenie rodzin rezerwistów, czego się domagali chrześ.-soc.

Ustawa melioracyjna.

Ustawa o automobilach.

Załatwienie ustawy o płacach służby państwowej.

Kontyngent spirytusowy. Wniosek o pomnożenie liczby wiceprezydentów o dwa, sprawozdanie komisji nietykalności poselskiej i parę spraw drobniejszych.

Wszystko to razem zajmie dość czasu, aby parlament zatrzymać prawie do końca lipca.

Podatku spirytusowego niema w programie, jest tylko pokrewny mu kontygent spirytusu, ale sprawa ta jest tylko odłożona do jesieni, a torują jej drogę przedłożone przez p. Korytowskiego projekty obniżenia podatku domowo-czynszowego. Zmniejszenie dochodów państwowych stąd wynikające, musi być skompensowane przez podatek spirytusowy.

Przy tej sposobności warto podnieść, że puszczane w obieg via Praga pogłoski o bliskiej jakoby dymisji p. Korytowskiego i zastąpienie go przez p. Bilińskiego, należy do rzędu sensacyjnych plotek, które są tak nieprawdopodobne, że im nikt poważny nie wierzy; ani p. Korytowski nie ustępuje, ani p. Biliński nie pali się do jego teki. Źródła zaś plotki szukać w jakichś nieostrożnych rozmowach posłów z dziennikarzami, które streszczały pewne raczej osobiste zapatrywania czy nadzieje pozbawione wszelkiej realnej podstawy...

W Kole polskiem przyszło do małego wewnętrznego starcia, które jednak dalszych następstw nie będzie miało. Na porządku dziennym obrad parlamentu stoi nagły wniosek socjalistów, żądający zaprowadzenia powszechnego głosowania przy wyborach do sejmów krajowych. Większość Koła będzie głosować przeciwko temu wnioskowi z pobudek autonomicznych. Nie uchodzi bowiem, żeby centralny parlament narzucał sejmom swój system wyborczy. Ludowcy jednak oświadczyli, że będą głosować za wnioskiem, i zażądali zwolnienia od solidarności. Rzeczywiście też, Koło większością trzech piątych głosów, wymaganą przez nowy statut, przychyliło się do tego życzenia. Niektórzy ultrakonserwatywni posłowie gorszą się niezmiernie tym wynikiem i mają za złe ludowcom ich postanowienie. Zapominają ci panowie, że ludowcy zaciągnęli poważne zobowiązania w obec swoich wyborców i nie chcą się narazić na zarzut niedotrzymania przyrzeczeń.

A i to pamiętać trzeba, że grupa ludowa dopiero od niedawna uwolniła się od opieki naszych radykałów, ale ślady tego oddziaływania jeszcze pozostały. A zresztą sprawa ta nie ma donioślejszego znaczenia, gdyż wniosek socjalistyczny i tak nie uzyska nagłości, a sprawa reformy wyborczej sejmowej rozstrzygać się będzie wyłącznie w sejmach...

Najnowszy Chorwacki program.

Wczoraj gościł krakowski Klub słowiański posła na sejm zagrzebski, p. **Stefana Radica**, jednego z najwybitniejszych przywódców chorwackich obecnej doby. P. Radic jest założycielem i przywódcą radykalnej partji ludowej w Chorwacji, a w walce z madjaryzmem zużył swoje najlepsze siły. Nic dziwnego, że znaczną część życia przepędził w więzieniu, co upamiętnił w dwutomowych „Wspomnieniach“. Wybitny znawca spraw słowiańskich, mówiący prawie wszystkimi językami słowiańskimi, reprezentuje on także myśl złączenia całej południowej Słowiańszczyzny w jednem państwie, tj. Austrji.

Zebranie Klubu zagaił prezes prof. Zdziechowski wspomnieniem poświęconem członkowi „Klubu“ Ludwikowi hr. Dębickiemu. Prezes podniósł, że Dębicki w swych „Portretach“ przedstawił wiernie obraz Jerzego ks. Czartoryskiego, jednego z propagatorów ideałów słowiańskich.

P. Stefan Radicz zaznaczył, że Chorwacja należy do tych nielicznych narodów słowiańskich, które wśród burzy utrzymały własną państwowość. Wpłynęło na to położenie geograficzne Chorwacji, oddzielonej morzem i górami od Włoch, Drawą od Węgier a osobnym ludem słowiańskim od krajów niemieckich Austrji. Granica polityczna ze strony Węgier nie zmieniała się prawie nigdy. Położenie geograficzne dawało nadto Chorwacji wybitne korzyści ekonomiczne. Ościenne kraje ciążyły ekonomicznie do Adrjatyku i skierowywały nad brzegi chorwackie ruch handlowy. Powstawały więc tam porty handlowe: Zadar, Rjeka, Spalato, Dubrownik i inne. Ze środkowej Europy prowadziła przez nie najkrotsza droga do Afryki, nic więc dziwnego, że wzrosły w potęgę i opierały się wytrwale podbojom Wenecji. Rząd austrjacki zapoznał korzyści z nich płynące i przez macosze traktowanie Dalmacji nie dopuszcza do rozwoju ekonomicznego Chorwatów. Rząd zaś węgierski, stara się Chorwację ekonomicznie związać z Budapesztem, stwarzając w ten sposób szkodliwy dla Chorwatów system centralistyczny.

Pod wpływem nacisku madziarów powstał wśród Chorwatów prąd koncentracyjny, obejmujący nadto Słowieńców i Serbów. Wywołały go pokrewieństwo językowe (djalekt ludowy chorwacki nie wiele różni się od języka słoweńskiego) i szczepowe, tudzież wspólne potrzeby. Ów jednak kierunek panjugosłowiański wcale nie zaciera indywidualności narodowej Chorwatów.

Ugoda węgiersko-chorwacka z r. 1868 uznała Chorwatów za „osobny naród polityczny“ (czyli państwo) obdarzyła Chorwację osobnymi herbami, sztandarami i t. d. Nawet w ministerstwach centralnych utworzono osobne oddziały dla spraw chorwackich. Urzędnicy i żandarmi utrzymywani są przez Chorwację, a rząd centralny (węgierski) nie może nic zrobić bez zgody bana zagrzebskiego. Związek Chorwacji z Węgrami ma więc cechy unji dwóch państw. Ustawodawstwo krajowe chorwackie nie mówi też o przynależności Chorwacji do Węgier, ale uznając unję, mówi nadto o związku z całą monarchją. Węgrzy jednak stale ugodę naruszali. Stosunki doszły dzisiaj do niesłychanego naprężenia. Niema już w Chorwacji ani jednego patrjoty, hołdującego dawnemu madjarofilizmowi. Chorwacja ma bowiem dzisiaj nie tylko podmiotowe ale i objektywne prawo (na podstawie ugody) do odrębności państwowej. Ponieważ zaś na podstawie ugody ban odpowiedzialnym jest przed sejmem zagrzebskim, przeto za naruszenie ugody może sejm w bardzo radykalny sposób wystąpić przeciw gwałceniu konstytucji.

Sposobność do tego nadarzy się łatwo. Co 10 lat podlega finansowa część ugody rewizji deputacji królewskiej, wybranej po połowie z delegatów obu sejmów: zagrzebskiego i budapeszteńskiego. Za lat 5 zbierze się taka deputacja na narady. Wtedy mogą delegaci chorwaccy wprost wypowiedzieć tamże polityczny związek z Węgrami. Powodem będzie naruszanie konstytucji przez Węgrów.

Zresztą związek między Węgrami a Chorwatami dzisiaj nie istnieje. Rozbili go sami Węgrzy gwałtem i uciskiem. Obecnie rozstrzygnie o przyszłości tego stosunku siła, — nie absolutna jednak lecz relatywna. Chorwaci w domu u siebie posiadają dostateczną moc do odparcia uroszczeń węgierskich. Siłą ich karność, spokój i jednomyślność opinji.

Nasuwa się jednak pytanie, jaki ma być program Chorwacji po wypowiedzeniu Węgrom wojny. Pojawiły się wprawdzie głosy, aby przenieść punkt ciężkości polityki chorwackiej na wschód, atoli obecnie zyskuje już sobie ogólne uznanie myśl połączenia Chorwacji z

Austrją. Chorwacja ma pod tym względem nawet pewne prawa historyczne, które nakazują, aby panujący jej był zawsze panem Dolnej Austrji, Styrji i Karyntji.

Przez wstąpienie Chorwatów do związku krajów austryackich, centralizmu i germanizacya wiedeńska straciłyby przewagę. Zywioły słowiańskie znalazłyby się w parlamencie austryackim w większości znacznej, polityka zagraniczna od nich byłaby zależną.

Do dokonania tego doniosłego czynu politycznego potrzebną jest pomoc przewodnich stronnictw słowiańskich w Austrji. P. Radicz zaleca zwłaszcza wpływy Polaków. Polacy, zdaniem p. Radicza są najzdolniejszymi politykami w Austrji' oni też polityczną stronę akcyi słowiańskiej najlepiej poprowadzą. O ile zaś akcya słowiańska ma dotykać spraw finansowych i wogóle ekonomicznych, należy wezwać pomocy Czechów. Myśl wspólnego postępowania narodów słowiańskich powinna być jeszcze dyskutowaną na poufnych zebraniach Słowian w Austrji, powinna przedostać się do jak najszerszych warstw ludności Polacy mają tu ważne dzieło do spełnienia. Czuwać powinni, aby sprawie słowiańskiej przyniesli korzyść rzetelną i trwałą.

„Nordmark" w Cieszynie.

Ostatnie wypadki w Cieszynie dowiodły, że mamy tam do czynienia z zorganizowaną akcją wszechniemiecką, z planowym zamachem na żywioł polski i prawa konstytucyjne Austrji,— zamachem, którego głównej sprężyny należy szukać w Berlinie. Ogniskiem tej organizacji pruskiej w granicach Austrji jest „Nordmark" Warto przyjrzeć się temu prusofilskiemu stowarzyszeniu, o powstaniu i działalności którego podaje ciekawe szczegóły ostatni numer "Dziennika Cieszyńskiego".

„Nordmark", założony przed 12 laty przez Hinterstoissera, dyrektora krajowego szpitala w Cieszynie, rozwijał się z początku bardzo marnie, gdyż Cieszyniacy, nie zepsuci wówczas jadem prusofilstwa, stronili od „Nordmarku". Ale z biegiem czasu udało się drowi Hinterstoisserowi w sposób dotąd jeszcze niewyjaśniony pozyskać dla idei „Nordmarku" najwyższych urzędników arcyksięcia Fryderyka i najwyższych urzędników państwowych. Mając poparcie z góry, zaczął dr. Hinterstoisser rozszerzać działalność „Nordmarku" naprzód w Cieszynie. Założono 4 grupy „Normarku", grupy według płci i stanu. A więc Maennerortsgruppe, Frauenortsgruppe, Maedchenortsgruppe, i Nordmark-Jugendbund i oprócz tych powstał „Deutschnationaler Handlungsgehilfen-Verein Hamburg-Wien. Wszystkie te grupy i Vereiny ogłaszają zawsze swe zebrania w „Silesii", podając tylko dzień i godzinę schadzki i stereotypowe: „Deutsche Gaeste herzlich willkomen". Ale ciekawa rzecz; co się tam na tych zebraniach mówi i robi, o tem „Silesia" zawsze milczy.

Jugendbund i Maedchengruppe szerzą nienawiść narodowościową między młodzieżą i tem też tłumaczy się fakt, że w pamiętnej krwawej niedzieli w Cieszynie wystąpiła prawie tylko młodzież grupująca się w „Nordmarku" i kilka kobiet zfanatyzowanych. Poważniejsi ludzie, na wyższych stanowiskach — kryjący się w Manerortsgruppe — w każdym razie byli o zamiarach Jugendbundu poinformowani, gdyż dzierżą ster całego cieszyńskiego „Nordmarku" w swych rękach.

Sprężyną tego na nawskroś prusofilskiego stowarzyszenia był i jest dr. Hinterstoisser, dyrektor kraj. szpitala w Cieszynie, a najgłówniejszą podporą Payer, dyrektor kameralny arcyks. Fryderyka. Podczas gdy dr. Hinterstoisser teroryzuje miasto Cieszyn, dyrektor Payer teroryzuje wieś.

Panowie ci naturalnie na ulicę w krytycznych chwilach nie wychodzą, ale wysyłają swych kapralów i podrzędniejszych urzędników z zamku cieszyńskiego. (W „krwawą niedzielę" Hinterstoisser wyjechał z miasta i powierzył sprawę swemu asystentowi dr. Bukowskiemu jun., tak samo p. Payer nie był w mieście, ale natomiast jego pisarze Krögler, Hoffmann i inni).

Jeżeli się zważy, — pisze „Dziennik Cieszyński", — że dyr. Payer jest zarządcą wszystkich śląskich dóbr i lasów arc. Fryderyka, obejmujących prawie jedną trzecią część obszaru całego Księstwa Cieszyńskiego, jeżeli się zważy, że Towarzystwo górniczo-hutnicze, na czele którego stoi inny Nordmarkowiec Poecha, rozporządza armią robotniczą o 10.000 ludziach, łatwo pojąć, że z potęgą taką liczą się także władze rządowe.

Arcyksiążęcy dyrektor Payer — aby ratować niemieckość Cieszyna — wynajął Dom niemiecki, który przedtem najmniej 4 razy upadł i wogóle wiódł suchotniczy żywot. Przedtem, Dom niemiecki należał do ludzi stojących poza „Nordmarkiem", teraz jest w ręku samych Nordmarkowców. Sposób budowy domu odpowiada w zupełności celom nordmarkowskim. Lokale restauracyjne umieszczone są pod ziemią, w ciemnych piwnicach; na górze obszerne sale różnych Vereinów. Do Domu niemieckiego spędził dyrektor Payer wszystkie szowinistyczno-hakatystyczne Vereiny z Cieszyna, a dla wysokich panów ze starostwa i sądu ustawił tam „stół gościnny" tak zwany „Stammtisch". Tam w podziemiach Domu niemieckiego robi się hecę antypolską, tam też ostatni napad na bezbronną ludność polską był na kilka dni przedtem omawiany i uchwalany. — Żywo musiało być przy stole „Jugendbundu" i przy stole hakatystycznych kupczyków. Trudno przypuścić, aby do „Stammtischu" nie doleciały półsłówka dosyć wyraźne! Ale „Stammtisch" tylko czasem słyszy, czasem nie. Można powiedzieć, że od kilku miesięcy, t. j. od skoncentrowania wszystkich Niemców-hakatystów w podziemiach Domu niemieckiego „Nordmark" cieszyński stoi u zenitu swej potęgi.

Byłby jednak czas najwyższy, aby wreszcie rząd centralny zwrócił uwagę na prusko-rewolucyjną działalność „Nordmarku", a zwłaszcza na jego urzędowych opiekunów i pouczył ich, że dotychczas są dla nich obowiązujące prawa austryackie.

Sprawa marokańska i Prusy.

Sytuacja w Marokku coraz bardziej się wikła, a stanowisko Francji, wobec walki dwóch sułtanów: Abdula Azisa i Mulej Hafida jest bardzo trudne. Według uchwały francuskiej Izby deputowanych i instrukcji rządowych, dowódca wojsk francuskich w Marokku, jenerał d'Amade, ma stać na stanowisku neutralnem i nie mieszać się w sprawy wewnętrznie kraju. Tymczasem w ostatnich dniach zaszedł fakt, który wywarł duże wrażenie zarówno w kołach dyplomatycznych, jak i pośród ludności Tangeru. Mianowicie, jak już wiadomo z telegramów, rozeszła się wiadomość o zajęciu miasta Azemmur, jedynego dotychczas portu znajdującego się w rękach Muleja Hafida, przez wojska prawowitego sułtana Abdula Azisa. Ale niemiecka prasa, podejrzliwie śledząca bieg wypadków w Marokku, zamieściła ważne tej

Nowe kierunki i ideały społeczne.

I.

Dziwna panuje obojętność wśród naszej inteligencji odnośnie do zagadnień społecznych obecnej doby. Rozciąga się ona tak na usiłowania praktyczne w kraju, jak i na teoretyczne roztrząsania, tak na dziedzinę czynu jak i myśli. Dowodzi ona może smutnego braku w naszem społeczeństwie: braku samoświadomości, która w każdym organiźmie zdrowym odczuwa jego choroby i niedostatki i oddziaływa z odruchową koniecznością na wolę w celu ich uzdrowienia czy usunięcia. Obojętność ta może być także wypływem słabości samej woli, może być wreszcie skutkiem zbytniego wytężenia sił umysłowości naszej w kierunkach innych, może równie nawet pożytecznych.

Jakiebądź są tej obojętności powody, skutki są wielce szkodliwe. W dziedzinie społecznego czynu objawiają się one w braku przygotowania, zapału, planu, a odnośnie do olbrzymiej części społeczeństwa — w braku samego czynu. Wielkie dzieło reformy społecznej spada w ten sposób na klasy najniższe, które zmuszone nędzą ekonomiczną i upośledzeniem społecznem organizują się dziś w armje społecznych pracowników, pielęgnujące w duszy namiętnie ideały przyszłości.

Oprócz jednak robotniczych armji wzbudzić się powinien w społeczeństwie naszem nowy na tem polu pracownik: w młodzieży, pełnej dumnej wiary w swą siłę i swe posłannictwo. We Francji Marc Sangnier rozpoczął przecież pracę społeczną od kółek samokształceniowych młodzieży... Ideały wielkie i szlachetne powinny być zawsze celem aspiracii ofiar i nadziei młodzieży...

W obojętność ogółu naszego walą taranem od szeregu lat dzieła naukowe, roztrząsające poszczególne problemy społeczne, tudzież informujące o ruchu społecznym zagranicą. Może one będą zwiastunem czynu... Atoli obecnie stwierdzić można, że obojętności u nas nie poruszyły. Do takich dzieł znakomitych treścią i tendencją należy niedoceniana, cicha książka ks. Leonarda L i p k e'g o T. J. pod tytułem: "Nowe kierunki i ideały przyszłości". Wydana przed czterema laty, posiada więc dzisiaj tylko naturalną wadę: brak materjału statystycznego z czterech lat ostatnich. Należy więc życzyć sobie nowego wydania tej książki.

Ks. L i p k e, głęboki znawca tych sił, jakie składają się na porządek społeczny czasów dzisiejszych, w swem dziele kreśli dokonujący się w naszych oczach rozbrat dwóch światów i równocześnie dwóch poglądów społecznych: chrześcianśtwa i socjalizmu. Zasłuchany w muzykę swych marzeń o przyszłości przelewa na karty książki całą swą moc wiary, oczekiwania i ufności w zwycięztwo ostateczne chrześciaństwa. Wieje z jego książki dziwna melancholia ale zarazem uspokojenie.

Obecny stan społeczeństw, którego najcharakterystyczniejszym rysem jest powstanie dwóch wrogich warstw burżuazyi i proletaryatu — pisze ks. L. — powstał na gruncie bezwzględnej wolności gospodarczej w okresie po rewolucji francuskiej. Jej dzieckiem jest nowoczesny proletaryat, którego istotę stanowi ustawiczna niepewność egzystencji, a organizujący się dzisiaj pod ideałami komunizmu, anarchizmu i kosmopolityzmu. W r. 1902 liczyły organizacje zawodowe robotników przeszło 5 miljonów członków. Tylko w Ameryce i Anglii działają one na zasadzie czystej samopomocy ekonomicznej, w innych krajach podniosły sztandar rewolucyjnych programów społecznych, inne wreszcie przejęte są ideałami chrześciańskimi.

Organizacja zawodowa ma dzisiejszemu robotnikowi w pierwszym względzie zapewnić niezależność ekonomiczną, równość i wolność społeczną. Robotnik musi mieć rzeczywisty i skuteczny wpływ na ustanowienie wysokości płacy. Wtedy dopiero zdobędzie on równość prawną w życiu codziennem, którą mu konstytucja teoretycznie dawno przyznała. Takie równouprawnienie podniesie i spotęguje przytem poszanowanie władzy. Pod względem zaś kulturalnym jest ruch zawodowy wytwałem dążeniem robotników do coraz szerszej oświaty i korzystania z dóbr i urządzeń kulturalnych naszego wieku. Dlatego uznać go muszą katolicy w swej akcji społecznej za n a j s i l n i e j s z y ś r o d e k d z i a ł a n i a.

Ruch emancypacyjny stanu czwartego żłobi sobie obecnie różne łożyska. W państwach militarnych i centralistycznych porywa go prąd socjalistyczny. W krajach zaś o wysokiej kulturze i szerokiej wolności konstytucyjnej, w Anglii, Ameryce, Szwajcarji socjalizm żadnego prawie nie ma wpływu na rozwój społeczny.

Trafnie i głęboko charakteryzuje ks L i p k e socjalizm dzisiejszy. Siła tego ruchu tkwi — zdaniem ks. L. — w jego c h a r a k t e r z e o p o z y c y j n y m, wolnościowym. Zaniedbywanie w życiu społecznem zasad Chrystusa, nędza, jaskrawo w oczy rzucające się ogromne fortuny bez obowiązków społecznych, jaskrawe różnice życia kulturalnego itd.. oto źródła socjalizmu. Bliższą przyczyną jest skrępowanie wolności osobistej zależnością ekonomiczną. Kto upatruje w socjaliźmie objaw grubych instyktów natury ludzkiej, albo okrzyk serca spragnionego rozkoszy, nie pomyli się zapewne, bo takie aspiracje żywi zawsze ciemny motłoch, który wyniszczył w sobie ideały Boże „synów bożych". Ale też z drugiej strony przyznać należy, — pisze ks. L. —, że na dnie socjalizmu kryje się ideał społeczny szczęścia ludzkiego, który zdolny jest omamić najszlachetniejsze serca; i popchnąć do wielkich poświęceń. Zwłaszcza kto nie ukochał całem sercem ideałów i duchowej kultury chrześciańskiej, ten nie łatwo uchroni się przed mamiącą potęgą ideałów socjalistycznych. Przyświeca przecież socjalizmowi ideał społeczeństwa wolnego od całego piekła wyzysku i nędzy i krzywdy. Socjalizm w rozumieniu jego zapalonych a zaślepionych zapaśników jest niczem innem jak walką o światło ducha, jest nową erą, na sztandarze której jaśnieje ideał „nowego człowieka" i „nowego świata". W tem tkwi wielkie jego niebezpieczeństwo.

J. M.

wiadomości uzupełnienie i sprostowanie, a mianowicie: Azemmur hafidystom odebrane było nie przez Abdula Azisa, lecz przez francuzów, po regularnej walce i przy współdziałaniu okrętu wojennego.

Wiadomość ta, pochodząca niewątpliwie z urzędowych kół niemieckich, które w Marokku ustanowiły bardzo ścisły dozór nad działalnością wojsk francuskich w Marokku, okazała się prawdziwą. Francuskie koła urzędowe musiały przyznać, że jenerał d'Amade przekroczył dane mu przez ministerjum instrukcje. Komunikat ajencji Havasa donosi w tej sprawie co następuje: Wskutek raportu jenerała d'Amade o tymczasowem zajęciu Azemmuru, które motywuje on stanowiskiem tamtejszej ludności wobec wyprawy, mającej zabezpieczyć komunikację pomiędzy Mazagan a okręgiem Szauja, rząd francuski postanowił przypomnieć jenerałowi jego instrukcje, które nie pozwalają mu przekraczać Ummerzrebji (rzeka, nad którą leży Azemmur). Nie wystarcza obecnie wycofać wojska z Azemmur, należy cofnąć się z bliższej okolicy miasta i powrócić do podstawy operacyjnej. Gabinet ponawia instrukcje jenerałowi, powtarza mu, że winien się trzymać ściśle w granicach zakreślonego terenu operacyjnego i nie przekraczać punktów oznaczonych jako kresowe.

Notę powyższą omawiają żywo niektóre dzienniki paryskie. Zdaniem ich, jest to z jednej strony przywołanie jenerała d'Amade do porządku za przekroczenie dyscypliny, z drugiej zaś dowód lojalności Francji wobec międzynarodowych zobowiązań. Francja oświadczyła, ze swoją interwencję w Marokku pragnie ograniczyć w czasie i przestrzeni do tego, co jest najkonieczniejsze; obecnie w sposób charakterystyczny stwierdza swą dobrą wolę i stałość zamiarów.

„Journal" sądzi, iż jenerał nie miał żadnego poważnego powodu do przedsięwzięcia ekspedycji, a zdawał sobie niewątpliwie sprawę z tego, że jego krok mieć będzie wszelkie cechy otwartego popierania sprawy Abdula Azisa. Wiadome mu były zapatrywania rządu. Twierdzono nawet, iż ministerjum, dowiedziawszy się przed kilku dniami o zamiarach jenerała D'Amade, posłało mu rozkaz przeciwny. Jeśliby pogłoska ta okazała się prawdziwa, postępowanie francuskiego dowódcy stałoby się trudniejsze do usprawiedliwienia. Jakkolwiek przykra byłaby nagana, udzielona jenerałowi, stanowi ona jednak jedyny sposób załatwienia sprawy.

Co wpłynęło na jenerała d'Amade, że przekroczył dane mu instrukcje, czy chęć wspomagania prawowitego sułtana, czy też względy czysto wojskowe, dotychczas niewiadomo. Sam epizod ten jest zresztą w ogólnym chaosie wydarzeń marokkańskich wypadkiem drobnym. Sotkroć większe ma znaczenie alarm, jaki wywołał on w Niemczech. Swiadczy to bowiem o rozdrażnieniu kół niemieckich i naprężeniu, z jakiem Prusy śledzą każdy krok swej rywalki w Marokku. Oświadczenie rządu francuskiego, iż zajęcie miasta Azemmur nastąpiło wbrew jego woli, nie zadowolniło kół niemieckich. Prasa berlińska bije na alarm, utrzymując iż Francja przekroczyła swe pełnomocnictwa. Zaznacza przytem, iż nie spełniła swych przyrzeczeń także co do wycofania wojsk z Casablanci.

To też burza wywołana zajęciem miasta Azemmur świadczy, że w sprawie marokańskiej występuje teraz coraz wyraźniej rywalizacja pomiędzy Francją a Niemcami. Czy przyjdzie z tego powodu do jawnego zatargu, trudno obecnie przesądzać. To pewna jednak, że odosobnione Niemcy, które dzięki polityce króla angielskiego poniosły tak dotkliwe porażki dyplomatyczne, z tem większą energją będą uprawiać swą zwykłą politykę potajemnych knowań i podszczuwań. Nie ulega też wątpliwości, że zawiłość sprawy marokańskiej ma swe źródło głównie w tem, iż poza marokkańskimi figurantami ukrywa się machiawelska ręka Prusaków.

Z komisji kraj. dla spraw przemysłowych.

W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Komisji kraj. dla spraw przemysłowych. Pod nieobecność J. E. Marszałka krajowego, przewodniczył zastępca przewodniczącego dr. Władysław Jahl. Wzięli udział w posiedzeniu członkowie: dr. A. Benis, I. Drewnowski, T. Fiedler, dr. J. Leo, B. Liban, T. Merunowicz, A. Nawratil, B. Pawlewski, A. Pawłowski, A. Sołtyński, A. Stefanowicz, dr. W. Stesłowicz, dr. J. Schoenet, N. Ulmer, dr. A. Zgórski, B. Zardecki.

Sekretarz komisji J. Starkel, Referent przemysłowy K. Łoziński.

Przewodniczący zagajając posiedzenie, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu członkowi Komisji, śp. G. Steingraberowi, podnosząc jego zasługi jako znakomitego w swym zawodzie profesora, najgorętszego zwolennika przemysłu krajowego i niezmordowanego współpracownika Komisji, która ponosi przez śmierć jego stratę niepowetowaną. Obecni wysłuchali stojąc słów przewodniczącego.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Sekretarz komisji przedłożył drukowane sprawozdanie z czynności Komisji za czas od 1 stycznia 1907 do 31 maja 1908 z krótkim rzutem oka na ostatnie sześciolecie działalności Komisji i poglądem historycznym na rozwój tej działalności od samych początków ustanowienia przez Wydział krajowy i Sejm organu doradczego dla spraw przemysłowych.

Nad końcowymi, w dniu 12 kwietnia uchwalonymi wnioskami sprawozdania, wszczęła się jeszcze dyskusja, w której brali udział pp. T. Merunowicz, dr. Leo, dr. Benis, radca A. Stefanowicz, i sekretarz Komisji. Wynikiem dyskusji, w której wykazywano jednozgodnie konieczność domagania się od rządu, ażeby znacznie więcej niż dotąd przeznaczał ze skarbu państwa na szkolnictwo zawodowe w Galicji, było powzięcie uchwał, skutkiem których ma się przedstawić Wydziałowi krajowemu jeszcze następujące wnioski: Odnieść się do Rządu: a) ażeby przyjął na etat państwowy znaczniejsze szkoły przemysłowe zawodowe utrzymywane dotychczas kosztem kraju; b). ażeby w jak najkrótszym czasie przejął na etat państwowy wyższą szkołę handlową w Krakowie; c). ażeby wobec dotkliwego braku fachowych sił nauczycielskich przystąpił bezwłocznie do wykształcenia odpowiedniej liczby sił nauczycielskich dla wyższych i niższych szkół handlowych. d). ażeby stworzył jak najrychlej kurs abituryentów w Akademii handlowej we Lwowie; e). ażeby Urząd popierania przemysłu we Wiedniu urządzał w Muzeum technologicznem wiedeńskiem także i z polskim językiem wykładowym kursy dla rękodzielników, zwłaszcza w zakresie takich rękodzieł, dla których kursy w kraju nie są urządzane; f). ażeby ministerstwo handlu, z funduszu państwowego przeznaczonego na popieranie

---

43) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

— Tak, i po podnieceniu twego umysłu za pomocą specjalnej rozmowy. Wprawiłem cię w taki nastrój, że nie śmiałeś wyjść z łóżka i dałeś mi robić, co mi się podobało.

— Rozumowanie twoje było słuszne.

— Wiedziałem zatem, przybywając tu, że kasetka jest schowana w skrzynce o tajemniczym zamku, i że tylko siódemka kierowa mo że otworzyć to zamknięcie. Teraz należało tylko przyłożyć tę siódemkę na oznaczone miejsca. Wystarczyła mi na to godzina badania.

— Godzina!

— Przyjrzyj się dobrze człowiekowi z mozajki.

— Staremu królowi?

— Ten stary król jest dokładnym wizerunkiem króla kierowego z kart używanych do gry w dawnej Francji.

— W samej rzeczy... Ale dlaczego siódemka kierowa odkrywa raz małą skrytkę, a raz większą. I dla czego ty otworzyłeś najpierw właśnie większą?

— Dlaczego? dlatego, bo zawsze przykładałem siódemkę kierową w tym samym kierunku. Kiedy raz przyłożyłem ją tak, że środkowe serduszko zwróciło się spiczastym końcem do góry zamiast do dołu, zauważyłem, że zupełnie zmieniają się odległości w rozmieszczeniu siedmiu przekłuć.

— Naturalnie!

— Naturalnie, ale jednak trzeba było o tem pomyśleć.

— Jeszcze jedno, nie wiedziałeś nic o listach, zanim pani Andermatt...

— Zanim pani Andermatt powiedziała mi o nich? Tak. W skrytce oprócz kasetki znalazłem także korespondencję między obu braćmi, która mnie naprowadziła na ślad ich zdrady.

— Wogóle jednak, przypadkiem tylko zacząłeś się zajmować historją dwóch braci i wyszukiwaniem planów i dokumentów dotyczących statku podwodnego?.

— Przypadkiem.

— Ale w jakim celu poszukiwałeś ich?

Daspry przerwał mi ze śmiechem:

— Mój Boże, jak ty się interesujesz tą sprawą!

— Nadzwyczajnie mnie zajmuje.

— Więc dobrze, za chwilę, kiedy odprowadzę panią Andermatt i odniosę do „Echo de France" kilka słów, powrócę tu i zagłębimy się w szczegóły.

Usiadł i napisał jedną z tych lapidarnych notatek, w których przebijała się cała jego fantazja. Któż nie zna tej ostatniej, co narobiła hałasu na całym świecie.:

„Arsen Lupin rozwiązał problem postawiony przez Salwatora. Zostawszy posiadaczem wszystkich dokumentów i oryginalnych planów inżyniera Ludwika Lacombe, oddał takowe w ręce ministerjum marynarki. Przy tej sposobności otwiera listę składek w celu ofiarowania państwu pierwszego statku podwodnego, zbudowanego podług tych planów i sam na zapoczątkowanie ofiarowuje sumę dwudziestu tysięcy franków".

— To są te dwadzieścia tysięcy wydane na czek pana Andermatt? — spytałem, kiedy mi podał papier do przeczytania.

— Naturalnie. Słusznem było, żeby Varin choć w części odkupił swoją zdradę.

I oto w jaki sposób poznałem Arsena Lupin. Oto w jaki sposób dowiedziałem się, że Jan Daspry, towarzysz zabawy, elegancki młodzieniec spotykany w salonach, był sławnym złodziejem-amatorem. Oto w jaki sposób zacisnąłem węzły najmilszej przyjaźni z naszym wielkim człowiekiem i w jaki sposób po trochu, zyskując jego zaszczytne zaufanie, stałem się jego bardzo oddanym i bardzo wdzięcznym biografem.

Ogniotrwała kasa pani Imbert.

O trzeciej godzinie w nocy jeszcze pół tuzina powozów stało przed małym pałacykiem na Bulwarze Berthier. Ale właśnie otworzyła się brama i zaproszeni goście zaczęli wychodzić. Powozy rozjeżdżały się na prawo i na lewo, az w końcu zostało tylko dwóch panów, którzy się rozstali na rogu ulicy de Courcelles, gdzie jeden z nich mieszkał. Drugi postanowił iść piechotą aż do Porte-Maillot.

Przeszedł więc w poprzek ulicę Villers i szedł dalej chodnikiem ciągnącym się wzdłuż fortyfikacji. Przyjemnie mu było iść w tę noc mroźną, pogodną, oddychał swobodnie i szedł raźno, a kroki jego brzmiały wesoło wśród ciszy.

Ale po kilku minutach doznał nieprzyjemnego wrażenia, że ktoś za nim idzie. I rzeczy wiście, odwróciwszy głowę, dojrzał cień człowieka przemykającego się między drzewami. Z natury nie był płochliwy, jednak przyspieszył kroku, żeby jak najprędzej dojść do gmachu komory celnej. A tamten drugi zaczął biedz, więc nasz znajomy na serjo już zaniepokojony osądził, że lepiej będzie odwrócić się twarzą do napastnika i wyciągnąć z kieszeni rewolwer.

Lecz niemiał już na to czasu, bo tamten rzucił się na niego gwałtownie i natychmiast wywiązała się walka na pięści, w której napastowany uczuł, że jest siłą słabszą. Zaczął wołać o pomoc, bronił się jak mógł, ale po chwili leżał rzucony na kupę kamieni, podczas gdy przeciwnik, sciskając go za gardło, zakneblowywał mu usta chustką. Zamknął oczy, słyszał szum w uszach i w głowie i przytomność zaczynała go opuszczać, gdy uczuł, że człowiek który dotąd uciskał go swym ciężarem wstał, ażeby się bronić przeciwko nieprzewidzianomu atakowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wielkiego przemysłu, dotowało odpowiednią kwotę na krajowy fundusz przemysłowy galicyjski.

Sekretarz komisji przedstawił szczegółowo działy preliminarza wydatków z funduszu krajowego na cele przemysłowe i handlowe, mających wejść jako Rubr. XII. do budżetu krajowego na rok 1909.

Po przeprowadzonej nad tym wnioskiem dyskusji i przyjęciu nowych pozycji, zaproponowanych przez prezyd. dra J. Lea i dr. Stesłowicza, przedstawiają się cyfry preliminarza w głównych swych działach, jak następuje:

1. Szkoły przemysłowe uzupeł. . . K. 100.860·—
2. kraj. szkoły zawodowe . . . . . . „ 352.409·—
3. Zakłady subwencjonowane . . . . „ 80.660·—
4. Subwencje dla szkół rządowych „ 20.944·—
5. Szkoły handlowe . . . . „ 68.000·—
6. Stypendja . . . . „ 49.500·—
7. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe i handlowe . . . . . „ 250.800·—
8. Koszta komisji . . . . „ 28.192·—

Razem . . . . . K 951.365·—

W porównaniu z wydatkiem kraju na te cele w roku bieżącym jest żądanie to o 76.188 K wyższe, a cała suma wydatków na cele przemysłowe i handlowe w Galicji, łącznie ze świadczeniami ze źródeł miejscowych i subwencjami rządu wynosi: Koron 1,467.083.—

Rca. dr. A. Zgórski zdał sprawę o stanie krajowego funduszu przemysłowego i podań wniesionych o pożyczki z tego funduszu. Wykaz obejmuje 47 podań na sumę 2,392·200 K, które są w toku załatwienia, 31 podań na sumę 733.200 K. które od ostatniego posiedzenia załatwiono odmownie, 4 podania na sumę 63.000 K., które z wnioskami na udzielenie pożyczek na posiedzenie pełnej komisji przygotowano. W czasie od ostatniego posiedzenia wypłacono 6 pożyczek przyznanych na sumę 203.000 K, a 16 promes na sumę 1,528.900 K jest jeszcze w obiegu. Cały stan funduszu przemysłowego po koniec roku 1908 wynosi kwotę 885.000 K. Gdy jednak z promes w obiegu będących promesy zgasłe i takie, które będą zrealizowane dopiero w roku 1909 wynoszą kwotę 803.000 K., przeto odliczywszy od kwoty 885.000 K kwotę 718.900 K. promes do zrealizowania w roku bieżącym i sumę pożyczek przygotowanych w kwocie 63.000 K. pozostaje do dyspozycji obecnie jeszcze kwota około 103.000 K.

Uchwalono dalej przedstawić wydziałowi krajowemu udzielenie pożyczek następującym przedsiębiorstwom: fabryce papieru 40.000 K. zakładowi Stolarskiemu 1.000 K. zakładowi pończoszarskiemu 5.000 K. i warsztatowi bronzowniczowemu 10.000 K.

Rca. A. Stefanowicz zdawał sprawę z lustracji krajowych szkół zawodowych.

Referent przemysłowy, K. Łoziński zdał sprawę z lustracji kontrolnych dokonanych w czterech zakładach przemysłowych, które korzystają z porzyczek funduszu przemysłowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 9 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we czwartek Weroniki dr Julianis i Mikołaja męczennika; w piątek Siedmiu braci męczenników, Aleksandra i Amalii panny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 44; zachód przypada o godzinie 7 minut 45, długość dnia godzin 16 minut 2.

Kalendarzyk czwartkowy.

Dziś, dnia 9 lipca:

Teatr miejski: „Mąż trzech żon“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): Zamknięty do 1 września.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Tyrol“.

Zjazd chirurgów polskich: Powitanie w Grand Hotelu wieczorem.

Zebranie delegatów Rady narodowej na zjazd słowiański w Pradze wieczorem przy ul. Basztowej l. 8.

— NACZELNIK KRAKOWSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ zwraca się do W W Panów Pracodawców, zatrudniających u siebie członków straży ochotniczej, z uprzejmą prośbą o łaskawe zwolnienie ich z obowiązkowej pracy w dniu 13-go b. m. z powodu zjazdu straży związkowych i odbywającego się w tym dniu popisu.

— NA ZJAZD SŁOWIAŃSKI w Pradze pojadą z Galicji ostatecznie następujący reprezentanci stronnictw polskich: prof. Ludwik Rydygier (centr.), Michał Chyliński (kons.) dr. Adam Doboszyński (dem.), dr. Michał Grek (ludowiec) i dr. Stanisław Grabski, prof. akademji rolniczej w Dublanach (narodowy demokrata).

Z Litwy udają się na Zjazd poseł Montwiłł i członek Rady państwa hr. Olizar.

Delegaci polscy (w liczbie 15) zjeżdżają się dzisiaj w Krakowie i odbędą jutro w piątek przedwstępną naradę. Wyjazd z Krakowa do Pragi nastąpi w piątek w nocy o godz. 12 m. 56, przyjazd do Pragi w sobotę o godz. 11 ...

— NOWY POCIĄG do ZAKOPANEGO. Na ostatniej czerwcowej sesji Państwowej Rady kolejowej postawił dr. Battaglia nagły wniosek o zaprowadzenie całorocznego pociągu na linii Kraków-Zakopane, z odjazdem z Krakowa o godz. 3·15 popoł., a przyjazdem do Zakopanego o godz. 8·49 wiecz. Pociąg ten kursuje obecnie tylko w sezonie letnim. Wniosek ten został uchwalony. Wykonanie jego nastąpi zapewne dopiero w roku przyszłym. Byłoby to bardzo pożądane udogodnienie, którego brak daje się w ożywionym zimowym sezonie zakopiańskim bardzo we znaki.

— JESZCZE „MAISON de BLANC“. Z powodu naszej notatki o tej żydowskiej firmie otrzymaliśmy sprostowanie, raczej humorystyczne, w którem zarząd firmy twierdzi między innymi, że „nie sprzedaje kota w worku“, że nie urządza zupełnej wysprzedaży, — ale „tanią wysprzedarz“ (subtelna różnica!) i że „próżne są zabiegi Redakcji w przestrzeganiu publiczności przed tanioścą, wyprzedażą i niskimi cenami“.

W całem tem rzekomem sprostowaniu pod nosimy tylko jedno cenne dla kupujących sfer twierdzenie czy obietnicę firmy, że „zmienia się kupione przedmioty na inne, bez żadnych trudności... jeśli termin kupna nie przekroczył trzech miesięcy“, które to twierdzenie kupujący będą teraz mieli sposobność w praktyce stwierdzić. Co do rozróżnień między „zupełną“ a „tanią wyprzedażą“ — to wiemy, że publiczność już od kilku miesięcy widzi tylko „wyprzedaż“ i to jaskrawych... Twierdzenia o „rzeczywiście niskich cenach“ i „zadowoleniu klijentów“ pozostawiamy do oceny im samym.

Najcharakterystyczniejszym jednak z tego wszystkiego jest fakt, że kiedy przed kilku miesiącami umieściliśmy notatkę, w której zachowanie się firmy było napiętnowane daleko do sadniej i był podany fakt cały ze szczegółami takiego właśnie „nieporozumienia“ wtedy firma milczała — gdy zaś w tym wypadku podaną została ogólna charakterystyka zachowania się kupczyków z „Maison de Blanc“ — wierna i prawdziwa—firma „protestuje“.

W końcu swego sprostowania (?) zarząd firmy grozi nam, że uda się na drogę sądową. Oczekując niecierpliwie wezwania sądowego, ponownie ostrzegamy publiczność przed „niskimi“ cenami i „tanią“ wyprzedażą sklepu żydowskiego, osłaniającego się firmą „Maison de Blanc“.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

We czwartek po raz II-gi: Mąż trzech żon.

W piątek po raz III-ci: Mąż trzech żon.

W sobotę po raz I-wszy w bieżącym sezonie „Cyganerja“, opera w 4 akt. Pucciniego, gośc. wyst. Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę po raz 8-my Wesoła wdówka z pnią Miłowską.

W poniedziałek po raz 4-ty: Mąż trzech żon.

We wtorek: Opowieści Hoffmana.

— TARNOBRZEG. (Wybór posła do parlamentu). — Staje u nas do urny wyborczej w 8 miasteczkach 23 okręgu miejskiego przeszło 3000 wyborców, celem wyboru reprezentanta swego w parlamencie. Kandydatów zgłosiło się bardzo wielu. I tak ze strony konserwatystów kandyduje prof. dr. A. Górski, ze strony demokratów adwokat z Rozwadowa, dr. Jezierski, (który przy zeszłorocznych wyborach kandydował, lecz zrzekł się kandydatury w ostatniej chwili na rzecz dra Bobrzyńskiego), dalej radny m. Krakowa adw. dr. R. Landau (!) i Gancarz, mieszczanin z Rudnika. Do ostatniej chwili ubiegał się o mandat ten poseł sejmowy Bis z Niska, lecz obecnie popiera kandydaturę dra Jezierskiego; dalej zgłosili się 2 mieszczanie: Kolasiński z Mielca i Karasiński z Leżajska.

Zainteresowanie wyborami było, mimo przeciwnych doniesień niektórych dzienników, bardzo wielkie. W samym Tarnobrzegu, odbyło się okrągło 10 wieców publicznych; z tych 2 były najcharakterystyczniejsze. Pierwszy zwołany został przez burmistrza p. Kolasińskiego, celem wysłuchania „creda politycznego“ prof. dra Górskiego, który nawiasem mówiąc, najwcześniej rozpoczął wędrówkę kandydacką. Na wiecu tym przewodniczył członek Izby panów pos. Z. hr. Tarnowski, nie mający prawa wyborczego w okręgu miejsk., zastępcą przewodniczącego był Rachmiel Kanarek (!) właściciel dóbr, mający prawo wyborcze w okr. wiejskim. Sekretarzował wreszcie adjunkt sądowy, mieszkający stale we wsi Dzikowie i korzystający przy zeszłorocznych wyborach z prawa wyborczego w okr. miej. Po wysłuchaniu mowy dra Górskiego, do uchwalenia jego kandydatury nie przyszło, ponieważ imieniem obywateli chwilowo rezerwujących swe głosy, aż do wysłuchania innych kandydatów, zakwestjonował ks. Kómorek (znany działacz w tut. powiecie) ważność wyboru prezydjum, a wiec na który przybyło z górą 400 obywateli, rozszedł się bez uchwały, przyczem przyszło do bardzo burzliwych scen.

Drugi wiec odbył się również przy bardzo licznym udziale wyborców (w większej części żydowskich) na którym wygłosił swe zapatrywania polityczne adw. dr. R. Landau. — Przy wyborze przewod. doszło do tak gwałtownych scen, że odroczono wiec o godzinę. Po rozpoczęciu na nowo wiecu, obie strony zgodziły się na ks. Kómórka, który przewodniczył zupełnie bezstronnie. Po wysłuchaniu creda politycznego dra Landaua do uchwał nie przyszło, ponieważ wiec wśród obustronnych rozszedł się protestów.

Dr Landau znajduje (przynajmniej w Tarnobrzegu) bardzo silną opozycję, której też nie brak dr Górskiemu. Dr Jezierski w naszem mieście nie posiada również zwolenników. Podobny stan zachodzi w Mielcu, w Nisku i innych miasteczkach. Przypuszczają, że przyjdzie do wyborów ścisłych.

— ZJAZD PRASY W BERLINIE I POLACY W roku bieżącym ma się odbyć w Berlinie międzynarodowy zjazd prasy. Wybór Berlina jako miejsca zjazdu jest w ogóle dziwny, jeżeli się zważy, że członkowie kongresu mogą być każdej chwili stamtąd wydaleni jako „lastige auslander“ — a policja może im nakazać aby przemawiali wyłącznie po niemiecku. — Polacy tem bardziej nie mogli uczestniczyć w zjeździe, to też wydział Tow. dzien. pols. wysłał do prozesa zjazdu pismo wyjaśniające powody nie przybycia na kongres. W piśmie tym czytamy między innemi:

„Brutalne postępowanie rządu pruskiego wobec braci naszych pod berłem Hohenzollernów, którego jaskrawym wyrazem był osławiony paragraf językowy w ustawie o stowa-

rzyszeniach i potępiona przez opinję całego świata ustawa o wywłaszczeniu, tudzież fakt, że przeważna część prasy prusko-niemieckiej z zapoznaniem najprymitywniejszych pojęć etyki, gwałty pruskiego rządu nietylko usprawiedliwia, ale nawet do spełnienia nowych zachęca — wszystko to uniemożliwia nam przyjęcie gościny w stolicy pruskiego państwa“.

— POSTĘP CZY... RUSOFILSTWO? Pisma rosyjskie zamieszczają ciekawe szczegóły z „wszechsłowiańskiego zjazdu studentów (postępowych)“ w Pradze. Polska sekcja miała trzynastu „delegatów“ (że nie byli delegatami polskich stowarzyszeń, świadczy o tem protest „Ogniwa). Prezesem polskiej sekcji był niejaki p. M. Grzybowski, delegat petersburskiego rosyjsko-słowiańskiego stowarzyszenia studenckiego.

Na zjeździe, jak wnosić można ze sprawozdań, o nim zamieszczonych w gazetach rosyjskich, powzięto uchwały, stojące na gruncie dawania pierwszeństwa językowi rosyjskiemu i rosyjskości. Oto uchwały: 1) utworzyć ogólno-słowiański postępowy związek studencki z biurem centralnym w Pradze; 2) wydawać pismo które byłoby organem publicystycznym projektowanego związku, najpierw w języku rosyjskim i czeskim, a potem już w języku polskim, kiedy środki pozwolą, i na koniec w innych słowiańskich językach; 3) popierać utworzenie w centrum słowiańskim (w Pradze) wydawnictwa słowiańskiego i zorganizować sprzedaż ksiąg rosyjskich przez otwarcie księgarń rosyjskich; 4) współdziałać rozwojowi Towarzystw sokolich; 5) zorganizować odczyty publiczne w kwestjach słowiańskich; 6) zorganizować w Pradze kursy bezpłatne dla nauki języka rosyjskiego i innych słowiańskich; 7) popierać znawstwo rzeczy słowiańskich w średnich i wyższych zakładach naukowych.

Zasługuje na uwagę wypowiedzenie się zjazdu „za wprowadzeniem w Chełmszczyźnie w szkołach średnich wykładu w języku ukraińskim.“

— ROSYJSCY „ABSTYNENCI“ W jednej wsi niedaleko Pskowa, jak donoszą pisma rosyjskie, włościanie wymyślili następujący sposób walki z nadmiernem pijaństwem. We wsi tej karczmę trzymała kobieta. Z początku sprzedawała tylko wódkę do domów, później jednak zaczęła ją sprzedawać i na kieliszki przyczem grano w karty i różne gry hazardowe. Włościanie rozgniewali się i pewnego pięknego dnia przyszli całą gromadą do karczmy i wypili cały zapas wódki, nie zapłaciwszy ani kopiejki. A potem zapowiedzieli, że będą tak robili „za każdym razem“.

— WDZIĘCZNOŚĆ ŻYDÓW DLA NARODU ROSYJSKIEGO. Warszawski „Hakol“, organ żydów zachowawczych, w ostatnim numerze, pisząc o mowie posła żydowskiego, Nisselowicza, który narzekał, że rząd nie dopuszcza żydów do szkół publicznych, czyni taką uwagę: „My, żydzi konserwatyści, mamy obowiązek oświadczyć, że zarówno za dawnych czasów, jak obecnie, jesteśmy wdzięczni(!) rządowi za przeszkodzenie żydom w przyjęciu kultury gojów; znamy bowiem wartość tej kultury jeszcze od czasów greckich“.

— UZDROWIENIE NA JASNEJ GÓRZE. Korespon. częstoch. pisze nam co następuje: „W dniu 1 bm. przybyło na Jasną Górę około 10 kompanji z różnych stron kraju, między nimi bardzo liczna kompania z Piekut w gub. łomżyńskiej pow. mazowieckiego pod przew. ks. Józefa Gustajtisa. Po powitaniu tej kompanji u stóp Jasnej Góry przez O. Paulina, pątnicy procesjonalnie o godz. 6 po poł., stanęli w kaplicy M. B. Częstoch. i tu 5 letnia dziewczynka Józefa Kostro, od półtora roku na obydwa oczy zupełnie nic nie widząca, przejrzała.

W świątyni wynikło wielkie zamieszanie, pobożnych opanowało niesłychane wzruszenie, wszyscy cisnęli się, żeby ujrzeć dziecię, które dostąpiło uzdrowienia.

Obniżenie ceny soli.

W numerze dzisiejszym naszego pisma w dziale ogłoszeń ukazało się obwieszczenie Krajowego Zarządu sprzedaży soli przy Wydziale Krajowym we Lwowie, ogłaszające, że począwszy od dnia 10. lipca b. r. wchodzi w życie obniżenie ceny soli w całym kraju do 20 groszy za jeden kilogram soli, czyli za okartowaną topkę soli warzonki, względnie jednokilogramową paczkę kartonową soli mielonej. Obniżeniem tem znosi tedy Wydział krajowy różnorodność cen, którą powodował dotychczasowy sposób obliczania tych cen ze względu na mniejsze czy większe oddalenie danej miejscowości od saliny lub na trudniejsze czy dogodniejsze warunki komunikacyi.

Ta jednolitość ceny, przynosząc znaczną korzyść w postaci zniżenia ceny, podaje zarazem ludności naszego kraju możność kontroli nad handlarzami, sól sprzedającymi, ludność bowiem należycie o ujednostajnieniu ceny uwiadomiona nie pozwoli handlarzom tym pobierać ceny wyższej aniżeli 20 groszy, tem bardziej, że każdej chwili dla umożliwienia powołanym organom usunięcia nadużyć otwartą jest dla wszystkich droga zażalenia do Krajowego Zarządu sprzedaży soli przy Wydziale Krajowym we Lwowie wprost, albo za pośrednictwem władz gminnych, wydziałów powiatowych, starostw, straży skarbowej i żandarmerji.

Z dniem 10. lipca b. r. ustaje w handlach sprzedaż soli t. zw. kruchowej, szybikowej lub zielonej, natomiast będzie można nabywać wyłącznie tylko jedną odmianę soli przemielonej i opakowanej w paczkach kartonowych jednokilogramowych. Przemieleniem, odważeniem i opakowaniem soli zarządza Krajowy Zarząd sprzedaży soli przy Wydziale Krajowym we Lwowie, a czynności te wykonuje w własnych młynach solnych Bochni i Wieliczce.

Zwracamy uwagę ludności naszego kraju, iżby z całem zaufaniem sól tę nabywała, gdyż tylko ta sól zapewnia czystość i należytą wagę. Podniosą się napewne głosy niektórych niesumiennych handlarzy i zapewnienia na temat pogorszenia jakości soli, skoro jej cena spadła, będzie to jednakowoż manewr, obliczony na wprowadzenie w błąd ludności, celem zapewnienia sobie możliwości dalszych manipulacyi ze solą, które ludności tej szkodę przynosiły. Powodem potanienia soli w tak znacznym stopniu jest ta okoliczność, iż reprezentacji kraju udało się wyrobić u rządu dla Wydziału Krajowego takie warunki nabywania soli, że można ją było oddać w handel po cenie 20 groszy już w opakowaniu. Właśnie to opakowanie usuwa wszelką możliwość nadużyć.

Ludność wiejska żądała dotychczas najczęściej soli tz. kruchowej, tj. soli kamiennej w kawałkach, gdyż straciła zaufanie do soli mielonych, do której niesumienni handlarze dodawali rozmaite domieszki, jak np. sodę, szpat i t. d. Sól ta była oczywiście słabszą i wskutek tego wyrobiło się wśród ludności mniemanie, że sól mielona „wietrzeje“, stając się wskutek tego mniej słoną a zatem mniej wydatną i niestosunkowo drogą. Przyczyną jednakowoż owej niewydatności nie było zwietrzenie soli, gdyż ta nie wietrzeje, ale manipulacje handlarzy, którzy dla uzyskania większej ilości soli, do sprzedaży przeznaczonej, mieszali z nią inne składniki. Dziś siłą rzeczy możność dopuszczania się takich nadużyć ustać musi, sól bowiem będzie w ten sposób przez organy krajowe opakowaną, iż żadnej paczki bez rozdarcia na pierwszy rzut oka widocznego otworzyć nie będzie można, — będzie więc pewność, że żaden z pośredników przy sprzedaży soli nie będzie mógł soli z paczki ująć.

Ze świata.

DO BIEGUNA. Ku końcowi bieżącego miesiąca słynny francuski badacz bieguna południowego, J. Charcot, wypłynie na nową wyprawę naukową z Hawru na okręcie, który przez trzy lata przygotowywano i zbrojono do boju. Świat naukowy przywiązuje wielką wagę i niemałe nadzieje do nowej wyprawy Charcota, który je zupełnie usprawiedliwia. Charcot w lipcu r. 1903 udał się był po raz pierwszy do bieguna południowego na okręcie „Le Francais“. Przez dwa lata przebywał w okolicach antarktycznych. Obawiano się, że okręt razem z załogą zginął bez śladu pośród lodów, obawy atoli nie spełniły się. Na wiosnę 1905 r. Charcot powrócił do Francji, przezwyciężywszy z towarzyszami niewypowiedziane trudy i niebezpieczeństwa.

Zdobycze naukowe Charcota były wprost nieocenione i dotąd jeszcze praca nad niemi nie skończyła się. Zakład Pasteura w Paryżu otrzymał od niego 500 odmian nieznanych mikrobów, a dyrektor tamtejszego muzeum przyrodniczego, Turquet, pięć tysięcy prób zoologicznych, które są kopalnemi pozostałościami cudownego świata zwierzęcego, o jakim dotąd nikt nie marzył. Geologowie, biologowie i zoologowie pracują od lat trzech nad tym materjałem naukowym i jeszcze go dotąd nie wyczerpali. Jakie rozmiary mają te prace, wynika z faktu, że na podstawie materjału, dostarczonego przez Charcota, wyłania się zupełnie nowe, przełomowe zapatrywanie na powstanie i rozwój naszego planety. Akademja Umiejętności w Paryżu oświadczyła po zbadaniu owego materjału, że obie półkule ziemi, północna i południowa, nie rozwijały się, jak dotąd sądzono, równomiernie, ale że w dzisiejszych krainach lodowych dokoła bieguna południowego znajdowała się niegdyś bujna roślinność tudzież fauna o kształtach i rozmiarach olbrzymich. Znakomity paleontolog francuski Albert Gaudry, wyrzekł te słowa: „W lodowych krainach bieguna południowego czekają nas odkrycia, które świat w podziw wprawią. Stamtąd wyłonią się nieprzeczuwane zapatrywania na tajemnicze zagadnienie, w jaki sposób kiełkowało i rozwijało się życie“.

Geografja i fizyka równie zbogaciła się dzięki Charcotowi, który odkrył nieznane przestrzenie ziemi i po raz pierwszy naukowo sformułował prawo o przypływie i odpływie morza pod biegunem południowym. Uwzględniwszy te zasługi naukowe Charcota, nie zdziwimy się, że Francja drugą wyprawę jego poparła usilnie, uważając to za obowiązek kraju. Na wniosek Doumera parlament francuski uchwalił jednogłośnie 600,000 franków na cele tej wyprawy. Obok tego szczodre fundusze dały zakłady naukowe, a zwłaszcza „Institut de France“, Towarzystwo geograficzne i Muzeum przyrodnicze. Prasa czynem i słowem poparła nowe przedsięwzięcie Charcota.

Wyprawa Charcota może znowu trwać będzie przez dwa lata. Na taki przynajmniej czas będzie zabrany prowjant. Okręt, wielki i silny, rozmiarami przewyższa znacznie statek z pierwszej wyprawy, przedsięwziętej dla odkrycia bieguna południowego, równie tajemniczego, jak północny. Nie wiemy dotąd, czy tam znajduje się ląd, czy wyspy, czy większe powierzchnie lądu, czy morze lodowate. O zbadanie tej tajemnicy pokusi się Charcot przedewszystkiem. Oczywiście obok tego poświęci uwagę wszystkim innym, nasuwającym się w takich razach zagadnieniom z dziedziny zoologji, paleontologji i biologji.

MASZYNA, KTÓREJ się DYKTUJE. Ideałem wynalazców jest stworzenie maszyny do pisania, którą głosem możnaby w ruch wprawiać, której możnaby dyktować, jak się dzisiaj dyktuje żywemu pisarzowi. W teoryi pomysł ten nie jest niemożliwy. Wiadomo, ze każda głoska wywołuje inne drgania i że można sztucz-

nie wytworzyć błony, które będą nastrojone na pewną głoskę, tak, że wymawianie jej wprawi membranę w ruch drgający. Za pomocą odpowiedniej kombinacyi elektromagnesów możnaby w ten sposób wprawić w ruch dźwignię, która, uderzając o papier, wydrukowałaby tę właśnie głoskę. Tak przedstawia się kwestya ta w teoryi. Praktycznem jej rozwiązaniem zajmuje się od długiego czasu Piotr Matwiejew z Petersburga.

Cel swój chce on osiągnąć za pomocą tak zwanych figur głosowych Chladniego, pograbiając membrany w tych miejscach, gdzie pod wpływem danego dźwięku tworzą się węzły. Aparat jego ma się więc składać, z całego szeregu membran, nastrojonych na rozmaite głoski. Do fabrykacyi tych membran z figurami Chladniego używa Matwiejew następującej metody:

Na pudełku rezonansowem, połączonem z rurą do mówienia, umieszcza się cienką, przejrzystą blonę w ten sposób, że na wierzchu można ją pokryć jakąś cieczą, która podczas dźwięku drga razem z membraną. Aby uwidocznić tworzące się podczas drgania figury Chladniego, ciecz zabarwia się jakimś barwikiem, który skupia się silniej w węzłach, lub posypuje się delikatnym proszkiem, który w węzłach się zatrzymuje, a z miejsc większych wychyleń zsypuje.

Zamiast dna rezonatora umieszcza się soczewkę, pod nią silną lampkę elektryczną, naprzeciw zaś membrany aparat fotograficzny. W ten sposób można zdjąć momentalny obraz membrany w chwili drgania i wedle tego obrazu sporządzić membranę z figurą Chladniego, odpowiadającą danej literze.

Gdy ma się już do rozporządzenia membrany dla wszystkich liter alfabetu, można przystąpić do konstrukcyi maszyny, która jednak jest niezmiernie skomplikowana. Nad każdą poszczególną membraną jest umieszczona dźwignia, zakończona po obu stronach sztyfcikami, z których jeden opiera się o membranę, drugi zaś wznosi się nad naczyńkiem, zawierającem rtęć. Naczyńko to jest częścią przewodu elektrycznego, prąd zaczyna krążyć w chwili zetknięcia się rtęci ze sztyfcikiem.

Prąd wpływa na mały elektromagnes, który znowu oddziaływuje za pośrednictw. klucza (relais) na dźwignię, zakończoną czcionką. Na podstawie tych danych można sobie już poniekąd wyobrazić działanie maszyny.

Gdy wymówimy jaką głoskę, odnośna membrana zostaje wprawiona w ruch, odepchnięcie sztyfcika z jednej strony powoduje zanurzenie się przeciwnej w rtęci, prąd zaczyna krążyć, elektromagnes przyciąga umieszczone nad niem miękkie żelazo, wprawiając w ruch dźwignię, zamykającą przeciwnym końcem prąd w kluczu. Relais zostaje wprawiony w ruch, a jego dźwignia uderza drugim końcem, zaopatrzonym w czcionkę, o zwój papieru.

Telegramy.

PROGRAM d ra KORYTOWSKIEGO.

WIEDEŃ. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu Korytowski, mówiąc w dalszym ciągu o przedłożeniu podatku budynkowego zaznaczył, że w miejsce wciągania miejscowości od wypadku do wypadku do obowiązku podatku czynszowego, ma nastąpić wciągnięcie tylko za dziesięcioletnim okresem rewizyjnym.

Stopa podatkowa czynszowego podatku w ciągu kilku lat ma być zniżona tak, że ubytek z dochodów państwowych przez lat 12 wynosić będzie rocznie około 26 milionów. Trwanie czasowego uwolnienia o i podatku dla przyszłych budynków nowych, przebudowań i dobudowań ograniczone jest na 6 klas. Stworzone będą warunki, aby zniżenia podatkowe nie wyszły wyłącznie na korzyść właścicieli domów, ale faktycznie lokatorów w formie zniżonego czynszu.

Minister przechodzi następnie do podatku domowo-klasowego od budynków zamieszkanych przez biednych, które tylko w zupełnie niezadowalniającej mierze wystarczają na cele mieszkaniowe. Minister proponuje, aby wogóle nie ściągano tu podatku budynkowego. (Żywe oklaski). Ubytek przez uwolnienie domów, złożonych tylko z dwóch ubikacyj, wynosi 6·3 milionów koron, inne ułatwienia wynoszą w przybliżeniu około 1 milion koron.

Minister spodziewa się, że z tem przedłożeniem, które nakłada na skarb państwa wielkie ofiary, przeprowadzi skutecznie reformę na polu najbardziej przestarzałych naszych ustaw. W dalszym ciągu swoich wywodów minister wskazał na podwyższenie płac oficerów, żołdu żołnierzy i polepszenie wiktu żołnierzy, jako też na odszkodowanie rodzin rezerwistów, dalej na podwyższenie funduszu melioracyjnego, jako też na wniesiony dziś projekt ustawy na korzyść niższych kategoryj służby państwowej i na inne ciężary, które ogółem wymagają rocznej sumy 45 milionów koron.

Do tego przychodzą nadzwyczajne potrzeby na pomnożenie i rozwinięcie parków kolejowych, na których zaspokojenie minister kolei na najbliższe 4 lata wymaga 160 milionów koron, dalej na inne jeszcze potrzebne rozszerzenia stacyj i torów. Minister odda do dyspozycji wymagane przez zarząd kolejowy sumy, pod warunkiem, że zarząd kolei użyje wszystkich środków, żeby istniejąca jeszcze bierność kolei państwowych została usunięta.

Oprócz tego podnoszą ze strony poszczególnych ministerstw żądania przechodzące sumę 200 miljonów koron, którym przeciwstawić można przypuszczalnie większe pokrycie w przyszłości tylko około 97 miljonów.

Takim wymaganiom żaden minister skarbu nie mógłby zadość uczynić, gdyby nie chciał całkiem otwarcie wstąpić na drogę deficytu. Już w przyszłym roku, jeżeli żądania tak dalej pójdą, obawiać się należy deficytu.

Minister apeluje do Izby, ażeby przywrócić naruszoną równowagę budżetu. Jeżeli panowie chcecie poważnie przystąpić do ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, do zaprowadzenia 2-letniej służby wojskowej, jeżeli panowie chcecie budować drogi wodne i regulować rzeki, wtedy musicie swoje zwykłe żądania i ulubione życzenia w tak wielu gałęziach porzucić, wtedy musicie także ministrowi skarbu pozostawić, czy i kiedy jakiś podatek może być zredukowany i kiedy jakiś podatek może być podwyższony. (Potakiwania i żywe przerywania), Nie powinniście panowie psuć budżetu przez inicyowania zniżenia poszczególnych albo całych gatunków podatków. W przeciwnym razie staniemy przed widmem decyfitu, ruiną finansów państwowych. (Rozmaite wykrzykniki).

Wkońcu prosi minister o najrychlejsze wzięcie pod obrady obu przedłożonych dzisiaj ustaw państwowych. (Żywe oklaski i brawa. Minister odbiera liczne gratulacye).

Powszechne głosowanie do sejmów.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusy nad wnioskiem naglym o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do sejmów.

Pos. Głąbiński oświadczył, że Koło polskie z wnioskodawcami o tyle się zgadza, że większość tego klubu uznaje konieczność zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, zarówno do sejmu galicyjskiego jak i do sejmu śląskiego. Stronnictwa demokratyczne i ludowe, reprezentowane w Kole polskiem, dały wyraz temu zapatrywaniu i przekonaniu przez pozytywne kilkakrotne wnioski, które w sejmach Galicyi i Śląska wniosły i te żądania z całą gorliwością zastępowały.

Koło polskie jednakże wiernie stoi przy autonomii sejmowej i życzy sobie i żąda, aby kwestje takie były w sejmach przez reprezentowane tam stronnictwa załatwione. Nie chcemy dopuścić do głosowania Rady państwa nad sejmami, ponieważ musiałoby to wywołać nowe prawno-państwowe wątpliwości i spory. Z tych przyczyn Koło polskie w swej większości uchwaliło głosować przeciw nagłości wniosku, jednakże tym członkom, którzy dawniej w tej Izbie jako osobna grupa inne zajmowali stanowisko, pozostawiło wolność głosowania. (Oklaski na ławach polskich).

Po dłuższej dyskusji odrzucono nagłość wniosku pos. Soukupa w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmów i obrady zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

WIEDEŃ. W 54 r. życia zmarł tu członek Izby panów Emil hr. Baworowski.

OPAWA. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym z VII okręgu wyborczego do parlamentu, otrzymał niem. agrar. Hentzenbach 3488 gł., soc. dem. Müller 3464, kanonik bar. Grimmenstein 1978. Między oboma pierwszymi odbędzie się wybór ścisły.

WIEDEŃ. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał pryw. docentowi geografii na Uniwersytecie we Lwowowie prof. Akademii handl. dr Eugeniuszowi Romerowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

HELSINGFORS. Przy wyborach sejmowych uzyskali mandatów: socjaliści 76, starofinowie 53, zwolennicy partji szwedzkiej 30, młodofinowie 29, agrarjusze 8, z partji chrześcijańskiej 4.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

c. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarozławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórsa, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowago Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 wrzesnia włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, ozobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 48 z Krakowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyśla do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.35 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.18 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.18 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 43, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów z Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyśla od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorom, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowágo Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc. Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła i w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,

11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwarii od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.

L. 1094|908.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót ziemnych i murarskich przy budowie rzeźni miejskiej (t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII. w Krakowie.

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L. 1. I. p.) w godzinach między 11-a a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 koronę, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożone w Kasie miejskiej najmniej 5 proc. cenyjoferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1. parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa we środę dnia 15 lipca br. o godz. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy.
Kraków dn. 7 lipca 1998.